

sobota, 29.03.2025

Premiera filmu dokumentalnego „21.37” – opowieści niezwykłych wydarzeniach, które miały miejsce po śmierci Jana Pawła II w 2005 r.

„21.37” to opowieść o nieprawdopodobnych wydarzeniach, które miały miejsce w Polsce po śmierci Jana Pawła II. „To, czego doświadczyliśmy po 2 kwietnia 2005 roku, było wielkie, niepowtarzalne i mistyczne. Nigdy wcześniej nie miało miejsca i zapewne już nigdy się nie wydarzy – mówi Przemysław Wrzęlewicz z Rafael Film. – Już przed pracą nad filmem wiedzieliśmy, że taki obraz musi powstać. Chcemy wszystkim przypomnieć to, jak wielką rolę św. Jan Paweł II odegrał w naszym życiu. Przy okazji pracy nad filmem wszyscy dostrzegliśmy wyjątkowy szczegół. Zdarza się nam nawet nagminnie zapominać o tym, co robiliśmy wczorajszego dnia. Jeśli chodzi o pamiętny 2 kwietnia 2005 roku wszyscy, z którymi rozmawialiśmy, pamiętają dokładnie, gdzie wtedy byli i co robili. Śmierć papieża była momentem «wielkiego zatrzymania». To właśnie chcemy pokazać widzom na wielkim ekranie; pragniemy przypomnieć o tym, że kochaliśmy św. Jana Pawła II i on kochał nas. To właśnie uświadomiliśmy sobie gremialnie wtedy, kiedy odszedł” – podkreśla Wrzęlewicz.

„21.37” to film, który na zawsze zapisuje w historii tamte wydarzenia. To film, po którym trudno nie zadać pytań: Kim był dla nas człowiek, którego odejście potrafiło zatrzymać nasz świat i przenieść nas na wiele dni w inny wymiar? Kim my byliśmy wtedy i co się z nami stało po 20 latach? Zatrzymał się czas, ustały kłótnie, Polacy zaczęli mówić lepszym językiem, nagle dostrzegli wokół siebie innych dobrych ludzi i dobre emocje. „Ujrzeliśmy naród w stanie świętości” – komentowano.

Przed wszystkim jednak „21.37” będzie dla widza pełnym wzruszeń i dobrych emocji doświadczeniem, wywołującym tęsknotę za pięknem tamtych dni. „Już dzisiaj zapraszamy wszystkich Państwa do kin indywidualnie i grupowo. Przeżyjmy razem tę chwilę, która nas połączyła. To też być może «ostatni dzwonek, aby przekazać młodemu pokoleniu prawdę o tym, jakie miejsce w życiu całego świata miał św. Jan Paweł II. Nie chcemy, żeby «21.37» była tylko internetowym memem” – podkreśla dystrybutor.

Premiera filmu „21.37” – wyjątkowa opowieść o kwietniu 2005 roku

Już od 2 kwietnia w kilkuset kinach w Polsce będzie można zobaczyć wyczekiwany dokument „21.37” w reżyserii Mariusza Pilisa. To wyjątkowa filmowa opowieść o czasie odchodzenia św. Jana Pawła II; o okresie, w którym miliony ludzi żegnały ukochanego papieża Polaka.

Michał Guzek

„Czas odchodzenia i to, co wydarzyło się po śmierci św. Jana Pawła II, to moment dziejowy. Żadne doświadczenie globalne nie zatrzymało w taki sposób czasu. To był czas wyjścia z codzienności, wejścia w inny wymiar. Dziennikarze pochylali się wtedy nad opisem każdego detalu. Pisali o kwiatach, świecach, wstążeczkach, odtwarzali przebieg wydarzeń «z minuty na minutę». Zwykle nie mają na to miejsca i czasu. W «papieskim tygodniu», którego początek wyznacza dzień i godzina śmierci papieża Polaka, było inaczej. Czas płynął powoli, jak modlitwa różańcowa, a każdy drobny gest, świadczący o ludzkiej dobroci, był skrupulatnie odnotowywany. Telewizje i radia przerywały emisję programów, samochody zatrzymywały się na ulicy. Ludzie gromadzili się w kościołach, spotykali

się w «miejscach papieskich», łączyli w modlitwie. Godzina 21.37 była godziną modlitwy indywidualnej, ale też umownym czasem, w którym inicjowały się spotkania i społeczne inicjatywy” – mówi reżyser Mariusz Pilis.

„21.37” to opowieść o nieprawdopodobnych wydarzeniach, które miały miejsce w Polsce po śmierci Jana Pawła II. To, czego doświadczyliśmy po 2 kwietnia 2005 roku, było wielkie, niepowtarzalne i mistyczne. Nigdy wcześniej nie miało miejsca i zapewne już nigdy się nie wydarzy. Zatrzymał się czas, ustały kłótnie, Polacy zaczęli mówić lepszym językiem, nagle dostrzegli wokół siebie innych dobrych ludzi i dobre emocje. Film „21.37” jest utkany ze wspomnień „zwykłych” ludzi, którzy pamiętają dokładnie ten moment, a wspólnym mianownikiem ich historii jest pełne przekonanie o wyjątkowym charakterze kwietnia 2005 roku.

Reżyser Mariusz Pilis jest przekonany, że „21.37” to film, którego bardzo potrzebujemy, ponieważ „W filmie zobaczymy, jak potrafiliśmy trwać razem w wielkim pojednaniu! Byliśmy zjednoczeni w geście miłości po stracie kogoś najbliższego! Byliśmy razem bez względu na wiek, poglądy, wiarę. Jestem przekonany, że od pięknych wspomnień tamtych dni stajemy się lepsi!”.

Film „21.37” w kinach od 2 kwietnia. Lista kin na www.rafaelfilm.pl.

Wywiad z Mariuszem Pilisem - twórcą oraz reżyserem filmu

Dlaczego wraca Pan w swoim dokumencie do czasu żałoby po św. Janie Pawle II – historii sprzed 20 lat?

Czas odchodzenia i to, co wydarzyło się po śmierci św. Jana Pawła II, to moment dziejowy. Żadne doświadczenie globalne nie zatrzymało w taki sposób czasu. To był czas wyjścia z codzienności, wejścia w inny wymiar. Dziennikarze pochylali się wtedy nad opisem każdego detalu. Pisali o kwiatach, świecach, wstążeczkach, odtwarzali przebieg wydarzeń „z minuty na minutę”. Zwykle nie mają na to miejsca i czasu. W „papieskim tygodniu”, którego początek wyznacza dzień i godzina śmierci papieża Polaka, było inaczej. Czas płynął powoli, jak modlitwa różańcowa, a każdy drobny gest, świadczący o ludzkiej dobroci, był skrupulatnie odnotowywany. Telewizje i radia przerywały emisję programów, samochody zatrzymywały się na ulicy. Ludzie gromadzili się w kościołach, spotykali się w „miejscach papieskich”, łączyli w modlitwie. Godzina 21.37 była godziną modlitwy indywidualnej, ale też umownym czasem, w którym inicjowały się spotkania i społeczne inicjatywy.

Media, nawet te świeckie, pisały, że „to czas dany nam od Boga i nie wolno go zaprzepaścić”.

Tak, dziennikarze opisywali każdą chwilę w najdrobniejszych szczegółach: „O 21.37, dobę od śmierci papieża, w milionach polskich domów gaśnie światło, w oknach zapalają się świece. W tym samym czasie główna arteria stolicy zmienia się w rzekę światła. Kierowcy, sunąc powoli od Ursynowa w kierunku Żoliborza i z powrotem, naciskają klaksony. Stojący na chodnikach ludzie wzięli się za ręce. Po chwili bili brawo. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi przyszło na krakowskie Błonia. O 21.37 śpiewali Barke☒...”. To naprawdę było coś absolutnie wyjątkowego, To był Boży czas.

Każdy, kto przeżył tamten czas, pamięta, że życie po prostu stanęło. Codziennosc była „zawieszona” w powietrzu...

Tak. Zatrzymanie tamtego czasu nie polegało na zatrzymaniu zegara. Odczytuję to głębiej – ten „zatrzymany czas”, „czas, który nie płynie”, to metaforyczna cecha czasu mitycznego. W Polsce ta metafora została odczytana i rozumiana bardzo dosłownie. Jak w przypadku słonecznego zegara w Wadowicach. Na jego tarczy zapisano datę śmierci Papieża. Wpisana jest między godziny IX i X, co ma symbolizować 21.37 – godzinę, w której odszedł Jan Paweł II. To był w naszym kraju moment wielkiej pauzy. Zatrzymanie się na

cywilizacyjnej drodze, w której zanikło poczucie wspólnego celu. Czuliśmy, że dzieje się coś, co nas przerasta, że Polska znalazła się w czasie szczególnym. Jak ktoś napisał: „ujrzeliśmy naród w stanie świętości”.

Na czym polega Pana pomysł na filmową opowieść o tym wyjątkowym momencie?

„21.37” to przede wszystkim próba opisanie tamtego czasu z perspektywy ludzi, którzy mają swoje własne wspomnienia z tamtych dni, mają ich materialne ślady w postaci archiwalnych nagrań wideo i audio. Opisujemy te kwietniowe dni 2005 r. właśnie z perspektywy bardzo subiektywnych spojrzeń, refleksji zwykłych Polaków, mediów, wydarzeń, które rodziły się w „tamtym tygodniu”.

Czy opowieść o tamtym czasie ma – poza walorami historycznymi – jakąś dodatkową wartość?

Bez wątpienia! W filmie zobaczymy, jak potrafiliśmy trwać razem w wielkim pojednaniu! Byliśmy zjednoczeni w geście miłości po stracie kogoś najbliższego! Byliśmy razem bez względu na wiek, poglądy, wiarę. Jestem przekonany, że od pięknych wspomnień tamtych dni stajemy się lepsi!

Źródło:

<https://www.vaticannews.va/pl/swiat/news/2025-04/premiera-filmu-21-37-wyjatkowa-opowiesc-o-kwietniu-2005-roku.html>